

BIAA SUKIENKA

Obrazek sceniczny na gwiazdkę

OSOBY: Ojciec –

Helenka /córka/ -

Ania /przybrana córka/ -

Mama –

Maria –

Józef –

Pasterz I –

Pasterz II –

Pasterz III –

Anioł I –

Anioł II –

Anioł III –

Kura –

Baranek –

Pisklę –

Mysz -

Kotek –

Gołąb –

Piesek –

Sowa –

Recytator I –

Recytator II –

Recytator III –

/Akcja toczy się w domu państwa Wojskich, w Wigilię Bożego Narodzenia./

/Helenka i Ania siedzą przy stole. Na stole lusterko, grzebień, stare zabawki, klej, igły, nici. Obok stołu stoi duży koszyk z rzeczami Ani/.

Helenka: Och, gdyby to już był wieczór. Aniu, tak wolno płynie dziś czas.

Ania: Bo dzisiaj wigilia. Podobno spodziewasz się wielu prezentów. Ja mam tyle pracy, że mi się nie nudzi.

Helenka: A co właściwie robisz?

Ania: Chcę w II Święto odwiedzić rodzinę mojego wujka. Jest tam ośmioro dzieci. Dla każdego przygotowuję prezent.

Naprawiam swoje stare zabawki, szyję nowe sukienki dla lalek.

Helenka: Jeżeli chcesz, dam ci kilka moich zabawek. Są ładne, kolorowe. Poproszę mamusię, aby wybrała też kilka sukienek czy sweterków, których już nie noszę.

Ania: Będę ci za to bardzo wdzięczna. Ty na pewno coś pięknego otrzymasz dziś od Dzieciątka.

Helenka: Mam nadzieję, że otrzymam piękną, białą sukienkę.

Ania: Jaka ty jesteś szczęśliwa. Masz jeszcze oboje rodziców, którzy się o ciebie troszczą. Ja jestem sierotą.

Skąd wiesz, że otrzymasz sukienkę w prezencie?

Helenka: Posłuchaj: niedawno byłam z tatusiem na spacerze.

Kiedy przechodziliśmy obok pewnego sklepu, zobaczyłam w oknie wystawowym piękną, białą sukienkę.

Bardzo prosiłam tatusia, aby mi ją kupił na gwiazdkę. Ale on tylko podrapał się w głowę i nic nie powiedział. Na kartce była cena: 450,-zł. Jestem jednak pewna, że tatuś dla mnie tę cenę zapłaci i sukienkę dzisiaj otrzymam.

Ania: Źle robisz Helenko, że tak dużo wymagasz od ojca. On musi długo pracować, aby zarobić taką sumę. Przecież masz kilka ślicznych sukienek. Patrz: ja mam spodnie na co dzień, jedną sukienkę na święta i muszę z tego być zadowolona.

Helenka: Aniu! Jakaś ty śmieszna. Jak możesz porównywać siebie ze mną. Ja jestem jedynaczką, a ty tylko moją przybraną siostrą.

Ania: Nie chcę się równać z tobą. Mówię tylko, że nie powinnaś wykorzystywać miłości swego ojca.

Helenka: Bardzo jestem ciekawa, czy mi tatuś tę sukienkę kupi

/Bierze pasek papieru, drze go na kawałki i liczy, lub inny sposób /

kupi, nie kupi, kupi, nie kupi, kupi, nie kupi,
kupi, nie kupi, kupi, nie kupi, kupi, nie kupi,
kupi

/Skacze po pokoju i mówi: kupi, kupi, kupi/

- Ania: Helenko, przypomniał mi się sen, który miałam tej nocy. Śniło mi się, że rozmawiałam z jakąś osobą, która rzuciła na mnie coś czarnego, jakby garść sadzy. Tak mnie usmolila, że wyglądałam jak kominiarz. Chciałam to zmyć z siebie, lecz nie mogłam. Po chwili ta sama osoba podeszła do mnie, pomogła mi się umyć i podarowała piękną sukienkę.
- Helenka: Ciekawy sen. Może i tobie Dzieciątko przyniesie białą sukienkę.
- Ania: Nie ma nikogo, kto chciałby mi ofiarować tak drogi prezent.
- Helenka: A jak wytłumaczysz sobie swój sen?
- Ania: Przypuszczam, że ma on głębsze znaczenie. Może Pan Bóg chciał mi powiedzieć, aby starała się o białą szatę, jak w ewangelii?
- Helenka: Ależ to dopiero po śmierci. Czy już myślisz umierać?
- Ania: Po śmierci będzie już za późno szukać obmycia z win i usprawiedliwienia.
- Helenka: Jesteś za poważna Aniu. Ciągłe myślisz o Bogu, o zbawieniu. Jesteśmy młode. Musisz się bawić, bo młodość minie szybko.
- Ania: Gdybyś ty wiedziała, jaką radość można mieć z czystego sumienia. */Wchodzi Ojciec, w ręce niesie spory pakiecik/.*
- Helenka: Dzień dobry, tatusiu!
- Ania: Dzień dobry!
- Ojciec: Nareszcie jestem w domu. Ale, ale Co ja widzę. Ty Helenko przeglądasz się tylko w lusterku. Pamiętaj, że dziś Wigilia i mama na pewno potrzebuje twojej pomocy. */wyciąga klucze z kieszeni, odmyka szufladę w stole i wkłada do niej paczkę/.*
- Helenka: Tatusiu, co masz w tej pięknie zapakowanej paczce?
- Ojciec: Nie bądź ciekawa, Helenko. Przysłowie mówi, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła.
- Helenka: To jest pewnie prezent na gwiazdkę. Czy zgadłam?
- Ojciec: Nie zgaduj, tylko zabierz się za pracę. Cóż to za koszyk tutaj?
- Ania: To mój koszyk, tato. Chciałabym pojutrze odwiedzić mojego wujka i naprawiam stare zabawki, które chciałabym dać moim kuzynom w prezencie.
- Ojciec: Dobrze Aniu. Czy mogłabyś pójść ze mną do gabinetu? Może zdążylibyśmy jeszcze uporządkować półki z książkami.
- Ania: Chętnie, tato. */odchodzi/*
- Helenka: O, co ja widzę. Tatusz zostawił klucze od szuflady. Bardzo jestem ciekawa, co jest w tej ładnie zapakowanej paczce. Muszę koniecznie zobaczyć. */otwiera szufladę, wydobywa paczkę i otwiera ją/*

- Biała sukienka! Jaka śliczna. Mój dobry tatuś mi ją kupił. Znów będę się mogła stroić... - koleżanki padną z zazdrości.

Ojej! Ktoś idzie ...

/ogłąda się wystraszona i chowa sukienkę za siebie/

Ania: */wchodzi/* Tata posłał mnie tu po klucze.

Helenka: Aniu, tak się przelęknęłam, że mi aż mrówki przeszły po skórze.

Ania: Przelęknął się... mnie? Aż takie ze mnie straszycie?

Gdzie te klucze? Ach, tu leżą.

/zamyka szufladę i wychodzi/

Helenka: Dobrze, że to nie tatuś. Muszę znowu sukienkę zapakować i włożyć na swoje miejsce. Lecz cóż to: Szuflada zamknięta. Ależ fatalna historia. Ania zamknęła szufladę i zabrała klucze.

Gdzie teraz ukryję sukienkę ?

/Rozgląda się/

Włożę ją tymczasem do koszyka Ani, a jak tylko dostanę klucze, włożę ją znów do szuflady.

/wchodzi Ojciec/

Ojciec: Sama tutaj jesteś Helenko?

Helenka: Tak i już mi się trochę nudzi. Gdyby to był już wieczór.

Ojciec: Popatrz, jaki ten stół jest brudny. Zetrzyj go.

Helenka: */Ściera gorączkowo stół, potyka się o koszyk i przewraca go/.*

Ojciec: Ale jesteś niezręczna. Jeszcze potłuczysz rzeczy Ani.

/Podnosi koszyk, znajduje paczkę, wyjmuję ją i rozwija/

Skąd to się tu wzięło?

Helenka: Nie wiem, tatusiu.

Ojciec: Jak to nie wiesz! Przecież musiałaś coś zauważyć?

Helenka: Ja tego... nic nie zauważyłam. Byłam przed chwilą na dworze.

Ojciec: Zawołaj Anię, niech od razu tu przyjdzie.

/Helenka wychodzi. Ojciec zostaje sam/

To niesłychana rzecz. Ale o Ani źle nigdy bym nie pomyślał.

Ania: */Wchodzi/*

Co się stało?

Ojciec: Podejdź bliżej, Aniu. Co to jest?

Ania: To jest sukienka.

Ojciec: Skąd się wzięła w twoim koszyku?

Ania: W moim koszyku? To niemożliwe. Nie dawałam jej tam.

Ojciec: Przypomnij sobie.

Ania: Na pewno nie.

Ojciec: Przed chwilą posłałem cię tu po klucze.

Ania: Przecież je przyniosłam. Zamknęłam szufladę i oddałam klucze.

Ojciec: */Próbuje, czy szuflada jest zamknięta/*

Tak, zamknęłaś, ale przedtem wyjęłaś paczkę i włożyłaś do koszyka. Co chciałaś później zrobić z tą sukienką?

Ania: Nie rozumiem.

Ojciec: */Głośno/* Nie udawaj. Ja zamknąłem paczkę w szufladzie. Helenka jej nie wkładała do twojego koszyka, bo już ją o to pytałem. Daremne twoje wykręty. Chciałaś paczkę ukraść, tak?

Ania: Ja miałabym coś kraść?

Ojciec: Tak mi się odpłacasz za to, że przyjąłem cię, sierotę, do swojego domu. Nie pomyślałem, że jesteś złodziejką.

Ania: To nieprawda. Ja nic nie ukradłam.

Ojciec: Jeszcze się zapierasz wobec dowodów? Idź do swojego pokoju. Muszę się zastanowić, czy dalej będziesz u nas mieszkać.
/Ania wychodzi/

To niesłychana rzecz, że nawet w Wigilię człowiek musi się gniewać.

/dzwonek, wchodzi kolędnicy/

Pasterz I: Dzień dobry. Czy możemy wejść, zaśpiewać kilka kolęd, przedstawić scenkę o narodzeniu Pana Jezusa?

Ojciec: Oczywiście, proszę wejśćcie.

/woła/

Elu, proszę, przerwij na chwilę przygotowania do kolacji wigilijnej i chodź posłuchać.

Pasterze I, II, III: */śpiewają, fałszują /*

Do szopy hej pasterze,
Do szopy, bo tam cud.
Syn Boży w żłobie leży,
By zbawić ludzki ród

Ojciec: A może zaśpiewacie inną kolędę.

Pasterz II: Dobrze. Trzy, cztery...

W żłobie leży, niech więc bieży każdy, aby pokłon dał,
Jezusowi Chrystusowi, który się Dzieciątkiem stał.

Mama: */śpiewa – nie fałszuje/*

Ten, co był przed wieki Bogiem, Dzieckiem rodzi się ubogim,
Aby zbawić ludzki ród. */pasterze zdziwieni patrzą na Mamę/*

Pasterz I: My jeszcze znamy: Bóg się rodzi, Cicha noc i...

Ojciec: A co z tą obiecaną scenką bożonarodzeniową?

Pasterz III: Serdecznie zapraszamy na przedstawienie pt.:
”Przygotujcie się na narodzenie Pana Jezusa”

Kurka: *ko, ko, koo!* Przygotujcie się!
 Baranek: *bee* Na narodziny dziecka!
 Pisklę: *pii, pii* Co jest nam potrzebne?
 Kotek: *miau* Kołyska
 Myszka: Mamy żłobek
 (**Myszka** stawia żłobek na środku sceny)

Kurka: *ko, ko, koo!* Przygotujcie się!
 Baranek: *bee* Na narodziny dziecka!
 Pisklę: *pii, pii* Co jest nam potrzebne?
 Piesek: *hau, hau* Materac
 Myszka: Możemy użyć siana.
 Sowa: Oczywiście!
 (**Sowa** wkłada siano do żłobka)

Kurka: *ko, ko, koo!* Przygotujcie się!
 Baranek: *bee* Na narodziny dziecka!
 Pisklę: *pii, pii* Co jest nam potrzebne?
 Piesek: *hau, hau* Miękki kocyk.
 Baranek: I trochę mojej wełny.
 (**Piesek** kładzie koc na siano. **Baranek** kładzie wełnę na koc)

Kurka: *ko, ko, koo!* Przygotujcie się!
 Baranek: *bee* Na narodziny dziecka!
 Pisklę: *pii, pii* Co jest nam potrzebne?
 Kotek: *miau* A kto Mu zaśpiewa kołysankę?
 Gołąbek: Czy mogę ja?
 Baranek: Oczywiście Gołąbku, że możesz zaśpiewać Mu kołysankę.
 Wszystkie zwierzęta: (*zgodnie szepczą*) Tak gołąbku, możesz zaśpiewać.
 (**Gołąb** staje przy żłobku, gotowy by zaśpiewać)

Kurka: *ko, ko, koo!* Przygotujcie się!
 Baranek: *bee* Na narodziny dziecka!
 Pisklę: *pii, pii* Czy jesteśmy już gotowi?
 Kotek: *miau* Mamy żłobek jako łóżko,
 Piesek: *hau, hau* Siano jako materac,
 Myszka: Wełnę, kocyk,
 Gołąbek: I kołysankę, by Go uspokoić.
 Baranek: Mamy wszystko co potrzebne Dziecku.

Pasterze: Tak, ale kto będzie nad Nim czuwał?
 Aniołowie: My, my będziemy!
 Piesek: A czyje to dziecko?
 Sowa: To Boży Syn
 Kotek: Dzieciątko Jezus
 Kurka: Teraz jesteśmy gotowi!
 Pisklę: Jesteśmy gotowi!
 Wszyscy: Oto ON.

*/ Wchodzi Helenka i staje z boku. Rodzice jej nie widzą/
 /Wchodzi Maria i Józef. Maria kładzie Dzieciątka do żłobka/*

Pasterz I: Powiedzieli Aniołowie,
 Że tu Mesjasz w biednym żłobie,
 Ten od lat oczekiwany,
 W tę noc świętą jest nam dany.

Pasterz II: Tu Dziecina w żłobie leży,
 Można więc Aniołom wierzyć,
 Bóg zlitował się nad nami,
 Dał nam Pana nad Panami.

Pasterz III: Pokłon Dzieciątka oddajmy
 I radośnie zaśpiewajmy: */śpiewa kolędę/*

Maria: Tyle szczęścia w małym żłobie,
 Dzięki Boże, Dzięki Tobie!
 Dałeś nam szczęśliwie dożyć...
 Z Twojej łaski tu Syn Boży
 Śpi spokojnie w noc grudniową,
 Radość niesie swą osobą.

Józef: Mocą swego odkupienia
 Idzie ludzkie koić bóle,
 Nędzę świata i cierpienia...
 To Syn Boży, Król nad Króle!

Anioł 1: Wiatr się wdziera poprzez ściany,
 Po stajence hula...
 W żłobie leży Pan nad Pany,
 Matka Go otula...

Anioł 2: W żłobie leży Bóg wszechmocny,
 Niemowlątko małe,
 Opuszczone, w twardym żłobie,
 Z zimna drżące całe...

Anioł 3: Nie było miejsca dla Ciebie,
 W Betlejem w żadnej gospodzie,
 Więc narodziłeś się Dziecię
 W stajni, ubóstwie i chłodzie.

Anioł 1: Nie było miejsca, choć zszedłeś
 Jako Zbawiciel na ziemię,
 By wyrwać z czarta niewoli
 To biedne Adama plemię.

Anioł 2: W niebie miał Jezus swe szczęście,
 Nic Mu nie było potrzeba.
 Więc czemu przyszedł na ziemię
 W noc ciemną, daleko od nieba?

Anioł 3: Dlaczegoś Jezu pozwolił
 Na żłób i opuszczenie?
 Dlaczegoś tak się zniżył
 By przynieść światu zbawienie?

Anioł 1: A ludzie ciągle nie wiedzą,
Gdzie szczęścia szukać należy.
Nie wiedzą, że szczęście tak blisko
W żłóbku ubogim leży...

Recytator I: Aniołowie śpiewają...
Mędrcy i pasterze
Biegną tam, gdzie stajenka.
W żłobie – czy uwierzysz?
Leży Król tego świata.
Gdzie berło? Korony?
A gdzie są złotogłowa?
Gdzie złociste trony?
Biedne tu i tak zimno, że Dzieciątko kwili...
Ale spójrzcie na dziecko, spójrzcie drodzy mili!
To Syn Boga Żywego.
Mocarz nad mocarze –
Lecz moc Jego w miłości.
Tę nam niesie w darze!

Recytator II: Niech wiary twojej światło pała,
Niech płonie miłość blaskiem zórz,
Niebieska Jego wieczna chwała
Niech wejdzie do niestałych dusz,
Gdy pragniesz w świetle Jego żyć,
Nie wolno w sercu mroków kryć.

Recytator III:
Musisz w tym dniu znamienym,
Rzucić swoje złości,
Nienawiść, pychę, zawiść.
Dziś jest dzień radości!

/Wszyscy się kłaniają/

*(Ojciec i Mama biją brawo. Mama wręcza Kolędnikom duży kosz z ciastem
i słodyczami)*

Kolędnicy: Dziękujemy. Życzymy Wesołych Świąt.

Ojciec: My również dziękujemy. Do widzenia.

Mama: Świetne przedstawienie. Ja wracam do kuchni. *(wychodzi)*

Helenka: (*wchodzi*)

Tatusiu, co się stało Ani? Siedzi w swoim pokoju i płacze.

Ojciec: Będziemy musieli wyrzucić z domu tę złodziejkę. Chciała nam ukraść prezent, który przyniosłem.

Helenka: Co, Ania złodziejką? Więc o kradzież ją tatuś posądził?
O mój Boże, co ja zrobiłam (*wybucha płaczem*).

Ojciec: Co takiego zrobiłaś? Nie płacz tylko opowiadaj.

Helenka: To ja włożyłam paczkę do koszyka Ani.

Ojciec: Ty? A mówiłaś, że nie wiesz skąd się tam wzięła.

Helenka: Chciałam zobaczyć, co się w niej znajduje. Wyciągnęłam ją, a tu Ania przybiegła po klucze i zamknęła szufladę. Chciałam tymczasem ukryć paczkę w koszyku Ani, potem zaś przyniosłabym klucze i położyła na miejsce.

Ojciec: Helenko, przez twoją ciekawość skrzywdził mi Anię!
(*wychodzi z pokoju i po chwili wraca z Anią*)

Chodź Aniu. Wyszła na jaw twoja niewinność. To Helenka włożyła paczkę do twojego koszyka.

Ania: Dlaczego?

Ojciec: Przez swoją ciekawość. Chciała odłożyć paczkę z powrotem, ale ty przyszłaś, zamknęłaś szufladę i zabrałaś klucze. Schowała ją więc na krótki czas do twojego koszyka.

Helenka: Aniu, czy możesz mi wybaczyć?

Ania: Tak, wybaczam ci, przecież nie miałaś zamiaru wyrządzić mi krzywdy. (*całują się*)

Ojciec: Niesłusznie posądziłem cię o kradzież. No.. podaj mi rękę i powiedz, że się na mnie nie gniewasz.

Ania: */podaje rękę/* Nie gniewam się, każdy może się pomylić.

Ojciec: Przypomniałem sobie dzisiaj jedną bardzo ważną zasadę: nie osądzaj innych zbyt szybko.

Helenko! Chciałbym teraz z tobą porozmawiać. Kiedy pytałem, skąd paczka znalazła się w koszyku Ani – powiedziałaś, że nie wiesz.....byłaś na dworze.....nie zauważyłaś.....

Helenka: Tak bardzo się wystraszyłam. Bałam się, że będziesz się na mnie gniewał...że byłam taka ciekawa.

Ojciec: Więc dlatego kłamałaś? Nie przypuszczałaś że będę podejrzewał o kradzież Anię?

- Helenka: O tym nie pomyślałam.
- Ojciec: Widzisz, jedno zło rodzi drugie: próżnowałaś, szperałaś w moich rzeczach, kłamałaś.
- Helenka: Powiedz, co się stało, że przyszłaś tu i powiedziałaś prawdę? Przy końcu przedstawienia, jedno z dzieci powiedziało: „gdy pragniesz w świetle Jego żyć, nie wolno w sercu mroków kryć...”
- Ojciec: Wtedy odczułam, jak ciemno jest w mojej duszy. / *placze*/ Prosiłaś mnie o białą sukienkę- kupiłem ją. Ale zastanawiam się, czy będziesz się w niej dobrze czuła, po tym co zrobiłaś.
- Helenka: Tatuśku! Właśnie chciałam cię prosić, abys podarował tę sukienkę Ani. Jej będzie pasować lepiej niż mnie.
- Ojciec: Dobrze. Ja daję sukienkę tobie. Ty możesz ją podarować Ani.
- Helenka: Aniu, proszę, przyjmij tę sukienkę jako prezent gwiazdkowy ode mnie.
- Ania: Nie mogę. Mówiłaś przecież, że jest bardzo droga itak się na nią cieszyłaś.
- Helenka: Proszę, weź ją. Ty okazałaś się godna białej sukienki.
- Ania: Dziękuję Helenko. Masz takie dobre serce.
- Ojciec: Biała sukienka to symbol niewinności. Noś ją Aniu i pozostań taką dobrą, jaką byłaś do tej pory.
Słuchajcie: mam wrażenie, że dziś chciał nam Bóg udzielić szczególnej lekcji.
Przypominacie sobie podobieństwo Pana Jezusa o uczcie weselnej? Każdy uczestnik otrzymał weselną szatę. My też jesteśmy zaproszeni na ucztę Baranka, a Bóg przygotował dla nas białą szatę. Wiecie ile ona Boga kosztowała?
- Ania: Kosztowała Go życie jednorodzonego Syna.
- Ojciec: Dziś obchodzimy pamiątkę narodzenia Jezusa. On - z miłości narodził się dla każdego z nas. On też z miłości do człowieka, za nas się ofiarował. Przez Jego ofiarę otrzymaliśmy szatę sprawiedliwości. Czy będziemy ją nosić?
Nie utracimy jej tak lekkomyślnie, jak Helenka swoją białą sukienkę.
- Mama: / *wola*/ Helenko, Aniu, kolacja gotowa. Proszę, nakryjcie stół.
- Wszyscy: Idziemy...

Historia Drzew Betlejemskich

Scena 1

Śnieżynka : 1

Odsłonięta już kurtyna, przedstawienie czas zaczynać.
A treść jego niezwykajna, nawet powiem, całkiem fajna.
Historyjka o trzech drzewach, o której wam wiedzieć trzeba.
Nie marnujemy, więc ni chwili, posłuchajcie moi mili.

Pajacyk:1

Było to lat temu wiele, i stąd dalej niż sto mil.
Tuż przy drodze do Betlejem.
Rosły drzewa trzy, nie więcej.
Rosły, rosły, podrastały i tak swą przyszłość widziały..

Drzewo – żłób:1

Cóż tam widzisz mój sąsiedzie?
Cóż tam ciekawego w górze?

Drzewo – miotły:1

Tyś tak podrósł przez te lata, zatem widzisz kawał świata.

Drzewo żłób:2

Cóż tam widzisz, zechciej zdradzić, będziemy bardzo radzi.

Drzewo – szopa:1

Jak pytacie, to odpowiem, wiele teraz widzę.
Za Betlejem wzrok mój sięga, nawet tam,
gdzie tęczy wstęga dotyka miasta wielkiego
Jerozolimą zwanego.
W mieście pałac piękny stoi, w wejściu strażę w srebrnej zbroi,
w ogrodzie, w królewskim stroju...

Drzewo miotły:2

Pewnie zamorskiego kroju?

Drzewo szopa:2

Przechadza się król ponury.

Drzewo miotły:3

Co na wszystkich patrzy z góry.

Drzewo szopa:3

Stąpa tak wolnymi kroki, głową kiwając na boki.

Drzewo miotły:4

Pewnie coś go mocno trapi, król - to przecież człek nie głupi.

Drzewo szopa:4

Tak, czy owak ja nie o tym, więc zostawmy to na potem.
 Dzisiaj powiem wam w sekrecie, lecz wy cicho sza, no wiecie...
 jakie jest moje marzenie...
 Gdy się kiedyś w deski zmienię, niech mnie pięknie wyheblują,
 lakierami pomalują, a robotników gromada,
 niech mnie w komnaty układa.
 Chcę dla króla potężnego, chcę komnatą być dla Niego.

Drzewo żłób:3

Mój kochany dobrodzieju, pozwól bym w komnaty cieniu,
 mógł być łóżem z baldachimem, na którym przed nocnym zimnem
 Król wspaniały i wielki ogrzeje się w puchu miękkim.

Drzewo szopa:5

A ty bracie, o czym marzysz?

Drzewo miotły:5

Nie wiem, co się może zdarzyć.

Drzewo żłób:4

Powiedzże nam, czym chcesz zostać?

Drzewo miotły:6

Mnie zadziwia taka postać, o której dawno słyszałem.
 Najpierw wiary nie dawałem, bo jakże wierzyć można w to,
 że ktoś potrafi sprzątać zło.
 A mówiono tu i tam, że to uczyni Mesjasz Pan.
 Czy to możliwe by się urodził? Świat od grzechów oswobodził?

Drzewo żłób:5

Czy możliwe, skąd nam wiedzieć, możemy tylko powiedzieć,
 że gdy Ewa nagrzeszyła i świat w kłopoty wpędziła,
 w raju węża posłuchała, owoc z drzewa skosztowała.
 Wraz z nią też i Adam jadł.
 Odtąd światu biada, biada.
 Ludzie grzechem skażeni, zostali z raju wypędzeni.

Drzewo miotły:7

Teraz całe ludzkie plemię, grzechem płami naszą ziemię.

Pajacyk:2

Gdy tak drzewa rozprawiały, nawet się nie spodziewały,
 że za chwilę kilku drwali siekierami je powali.

Scena 2

Drwal:1

Chodźcie panowie. Tu zaczniemy pracę.

Pracuj, pracuj siekiereczko, pracuj cały dzień.
z tego drzewa będzie szopa, szopa będzie, że aż hej!

Drzewo szopa:6

Co, ja szopa?! Protestuję !

Śnieżynka:2

Krzyczy drzewo, lamentuje. Drwal tej mowy nie rozumie.

Drwal:2

Pracuj, pracuj siekiereczko, pracuj cały dzień.
Z tego drzewa będzie żłóbek, żłóbek będzie, że aż hej.

Drzewo żłóbek:6

Co, ja żłóbek ?! Protestuję?!

Śnieżynka:3

Krzyczy drzewo, lamentuje. Drwal tej mowy nie rozumie.

Drwal:3

Pracuj, pracuj siekiereczko, pracuj cały dzień.
Z tego drzewa będą miotły, miotły będą, że aż hej.

Drzewo miotły:8

Miotły?

Pajacyk:3

Drzewo się zdziwiło i nic więcej nie mówiło.
A tymczasem w świecie całym, grzechy wciąż się rozmnażały.
Tu tańczyły, tam płażały, dusze, serca zaśmiecały.

Grzeszki:

Razem: Chi, chi, chi, cha, cha, cha

Brzydok: każdy swoją duszę ma.

Razem: Chi, chi, chi, cha, cha, cha

Okrutnik: każdy swoje serce ma.

Razem: Chi, chi, chi, cha, cha, cha

Zemściuch: czy zatańczysz tam gdzie ja?

Razem: chi, chi, chi, cha, cha, cha

Krętacz: Zatańcz, zatańcz tak jak ja.

Brzydok: Jak dobrze nam tu na ziemi,

Okrutnik: jak dobrze między swoimi.

Zemściuch: Sumienia wnet zaciemnimy,

Krętacz: teraz się tu zaczaimy.

Pajacyk:4

I tak grzechy wciąż o sobie znać dawały,
spokój ludziom zakłócały.

Scena 3**Pajacyk:4**

A ludzie ręce wznosili i o Zbawiciela prosili.

Prosili też w modlitwach pasterze.

Kiedy tylko zasnęli, głos aniołów usłyszeli.

Anioł 1:1

Śpijcie dobrze pastuszkowie.

Już niedługo, na polanie, szopa będzie zbudowana.

Żłóbek w niej postawią nowy,

co od dwóch dni jest gotowy.

Anioł 2:1

Szopa pałacem się stanie, żłóbek łóżem,

bo na sianie złożone będzie Dzieciątko Boże.

Gdy się już ta chwila stanie, idźcie je powitać.

Śnieżynka:4

Rankiem pasterze wstali i zdziwieni zapytali:

Pasterz 1:1

Czy to sen był, czy na jawie przemawiali Aniołowie?

Pasterz 2:1

Pewnie nam się wydawało.

Bracie popatrz!

Pasterz1:2

Co się stało ?

Gospodarz 1:

Jeszcze trochę mój kolego najpierw w prawo

Gospodarz 2:

Potem w lewo. Teraz dobrze.

Gospodarz 1.

Niech tu stanie.

Gospodarz 2:

Żłóbek też tu postawimy, świeżym sianem wypełnimy.

Szopa:7

Protestuję!

Żłób:7

Protestuję!

Śnieżynka:5

Szopa , żłóbek lamentują , ale nikt ich nie rozumie.

Pasterze2:2

To nie sen był, to się dzieje, i niebo jakby goreje
zwiastując dobrą nowinę:
Ześle Bóg Dziecinę, Zbawcę, Króla Wszechmocnego.
Ty szopo zostaniesz Jego Najgościnniejszym pałacem.

Szopa:8

Chyba zaraz się rozplączę.

Śnieżynka:6

Wzruszyła się szopa szczerze.

Szopa:9

Nie uwierzę, nie uwierzę.
Spełniają się moje marzenia!

Pasterz1:3

A Ty żłobie łóžeczkiem będziesz, położą Dzieciątko w tobie.

Żłób:8 Co ja słyszę, chyba zemdleję, już ze wzruszenia się chwieję.
Spełnia się wszystko, o czym marzyłem!

Pasterz2:3

Lecz nie wiemy miły bracie, kiedy to wszystko się stanie.
Może za dzień, dwa, lub kilka, chodźmy od trzód pędzić wilka..

Scena 4

Pajacyk:5

I odeszli pastuszkowie.
A tymczasem Mędrzy z dalekiego Wschodu -
Miasta, rzeki przemierzali i o Dzieciątko pytali.
A przed nimi - jak przewodnik korowodu
Betlejemską gwiazdą kroczy towarzysząc w dzień i w nocy.
Aż przy szopce przystanąła.

Gwiazda Betlejemaska:1

Omalię cię nie ominęłam, Komnato Boża wspaniała,
która weźmiesz udział w niepojętym cudzie świata,
w tajemniczym przemienieniu Słowa w żywego Człowieka,
na którego Ziemia czeka.
On Dziecięciami się narodzi, świat od grzechu oswobodzi.
Ty go szopko przyjmij czule, bo to Król nad wszystkie króle.
A ty skromniutki żłóbeczku
bądź dla Niego niczym łożo, ogrzewaj w tak chłodnej porze.

Żłób:9

Gwiazdko, dobrze zapamiętam to, co dziś nam przekazałaś.

Szopa:10

O, bardzo nas ucieszyłaś, chociaż już pasterze mili,
nieco o tym nam mówili.

Król 1:1

Cóż tak stoi gwiazda nasza, zamiast prowadzić do Mesjasza?

Król 2:1

Czyżby drogę zagubiła, ścieżki święte pomyliła?

Król 3:1

Odszukaj gwiazdo, klejnocie, pałac,
gdzie się Dziecię narodzić ma już niedługo.
Nie patrz na szopę ubogą.

Król 1:2

Szukaj wśród pałaców, gdzie najbogatsza komnata,
gdzie łoże z cedru zrobione, diamentami ozdobione.

Król 2:2

Gdzie poduchy haftowane i perłami przystrajane.

Król 3:2

Tylko w miejscu jakby z bajki, narodzi się Król tak wielki.

Żłób:10

Mylicie się Monarchowie, niech się więc każdy z was dowie,
że dla Boga prawdziwego, nie ma nic cenniejszego,
nad miłość, pokój i zgodę.
Dlatego narodzi się w Betlejemskiej stajence ubogiej.

Szopa:11

Dany będzie On mamusi, przez nią w żłobie położony,
dar Boga błogosławiony.
Będzie swą rączką malutką drogę do nieba prościutko
wskazywał wszystkim grzesznikom.

Śnieżynka:7

Żłób i szopa tłumaczyli, lecz Mędrcy mowy tej nie rozumieli.

Król 1:3

Skoro stoisz tu uparcie, my pójdziemy znaleźć wsparcie
w pałacu Króla Heroda, może On nam miejsce poda.

Król 2:3

Zgoda. Do Jerozolimy pójdziemy, do pałacu wstąpimy,

Król 1:4

A i tak już noc się zbliża

Król 3:3

Słońce się ku ziemi zniża, nam po trudach długiej drogi,
tak potrzebny jest sen błogi.

Król 2:4

Więc nie zwlekając ruszajmy, Herodowi hołd oddajmy,
On nas w gościnę zaprosi, nie będziemy trudów znosić.

Król 3:4

A prawdę wnet odkryjemy, wszak to na żydowskiej ziemi
Jak proroctwa powiedziały, narodzi się Księżę mały.

Król 1:4

Ruszajmy w pałacu progi, trzymajmy się tej oto drogi.

Scena 5**Szopa:12**

Gwiazdko - nie pojęli Mędrcy Wschodu, żeś nie sprawiła zawodu ich
oczekiwaniom.

Żłóbek:11

Nie przejrżeli, że tu miejsce przeznaczone dla Mesjasza,

Śnieżynka:8

Nic to, że odeszli sobie, bowiem anioł w śnie im powie,
o tym, co ten Herod knuje, jak przeciw Bogu spiskuje.
Poznają Jego zamiary, pomysły szatańskiej miary,
żeby zabić Zbawiciela, co się w ciało ludzkie wciela.
Co już ku stajence kroczy, w łonie Matki, Syn Człowieczy.
Tak zbliża się święta chwila, Noc naszego Zbawiciela.

Pajacyk:6

A tu ziemię grzechy brudzą i cieszą się i nie nudzą.
Przywołajmy siostry miotły, by wszystkie grzechy wymiotły.
Hejże miotły przybywajcie, zewsząd grzechy wymiatajcie
Ustawcie się równo w rządku, niech tu załśni od porządku.

Miotły:

Razem: Szuru buru, fora ze dwora,

Miotła IV: uciekajcie grzechy nie ma z was pociechy.

Razem: Szuru buru, fora ze dwora,

Miotła III: oczyścimy wszystkie winy.

Razem: Szuru buru, fora ze dwora,

Miotła II: uciekajcie grzechy nie ma z was pociechy.

Miotła I : Serca czyste jak niebo gwiazdziste zostawimy, gdy zatańczymy,

Razem: szuru buru, fora ze dwora,

Miotła IV: uciekajcie grzechy nie ma z was pociechy.

Józef:

Spójrz Mario na tę szopkę maleńką.
Schludnie, czysto, pachnie siano.

Miotła I:

Bo tu, na was czekano, serdecznie zapraszamy,
i z radością witamy.

Szopa:13

Wejdźcie, wejdźcie w moje progi,
nocą mróz na dworze srogi.

Miotła II:

Widzimy, żeście strudzeni, śpijcie siankiem otuleni..

Maria:

Józefie, chociaż zmęczenie i przez ludzi wypędzenie
bardzo nam serca zraniło, tutaj jest tak dziwnie miło.
podziękujmy Panu Bogu za szczęście,
którym już w progu stajenki nas obdarzył.

Józef:

I czekajmy, co się zdarzy.

Anioł 1, 2:

Cicho wszędzie, bo za chwilę dzieć się będzie
Misterium tej świętej nocy.
I zobaczą ludzkie oczy Boga, wszak niewidzialnego,
dziś z Panny narodzonego.

Anioł 2, 2:

Pierwsi ujrzą Go pasterze, co pięknie grają na lirze.
Już do szopy się zbliżają i przed Świętym Bogiem stają.

Pasterz 1:4

Pokłękajmy na kolana aby przywitać Pana,
Dziecko, Boga prawdziwego, dla nas tu narodzonego.
W ofierze Tobie składamy wszystko to, co posiadamy. Nasze serca.

Józef:

Szczerze dziękuje Dziecina, zaprasza do nas w gościnę.

Anioł 1,3:

Już i Królowie wracają, też dla Boga dary mają.

Król 1,5:

Witaj Dzieciąteczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie.
A jako Bogu – składamy dary: kadzidło, mirrę i złoto.

Maria:

O jak jest zadowolone z waszych darów Dziecię Boże.
Wyrazić tego nie może, lecz w milczeniu błogosławi,
od wszelkiego zła wybawi.

Józef:

Teraz pójdźmy na spoczynek.

Wszyscy:

Czas, więc zasunąć kurtynę.

OBSADA:

1. Śnieżynka.....
2. Pajacyk.....
3. Drzewo ziób.....
4. Drzewo miotły.....
5. Drzewo szopa.....
6. Drwal 1.....
7. Drwal 2.....
8. Drwal 3.....
9. Grzeszki 1.....
- 2.....
11. 3.....
12. Aniołowie 1.....
13. 2.....
14. Pasterz 1.....
15. Pasterz 2.....
16. Gospodarz 1.....
17. Gospodarz 2.....
18. Gwiazda Betlejemka.....
19. Król 1.....
20. Król 2.....
21. Król 3.....
22. Miotły 1.....
23. 2.....
24. 3.....
25. 4.....
26. Józef
27. Maria

Można wykorzystać tylko wiersze

INSCENIZACJA „BOŻE NARODZENIE”

Opracowanie: Anna Paligaca, nauczycielka

Przedszkola Nr 18 w Rzeszowie

Narrator:

Jak co roku o tej porze
święta do nas się zbliżają.
Z tej okazji przedszkolaki
spektakl dla was przedstawiają.

/na scenę wychodzą chłopcy i dziewczynki przebrani w stroje góralskie/

Chłopcy I (*połowa grupy*):

Wichry nasze wichry, hale nasze hale!
Jakże góry piękne, szczęśliwi górale,
gdy na naszych szczytach szumi drzew korona,
zda się, że nam w życiu niczym są ofiary.

Chłopcy II (*połowa grupy*):

Dość już wzruszeń, dość powagi, lecz przyjmijcie dobrą radę:
ścisnąć mocno w garść ciupagę
i hej do nas tu w gromadę.
Niech po wichrach się przewala
ta serc radość w takt górala.

Chłopcy I:

Hejże mili bratkowie!

Chłopcy II:

Hejże mili bratkowie!

Pasterz:

Z nóżki na nóżkę potańczmy troszkę,
mili bratkowie zatańczmy sobie!

Pasterz:

Zabawmy się w gromadzie!

/Dzieci tańczą taniec góralski/

Pasterz:

Wokół cisza, nocka ciemna,

Gwiazdy błyszczą tak inaczej.

Wszystko dziwnie coś wygląda.

Co się stało? Co to znaczy?

/Dziewczynki śpiewają kolędę „Wśród nocnej ciszy”/

Pasterz:

Jakaż światłość nad Betlejem się rozchodzi,

w środku nocy już uśpiony świat się budzi.

Dziś Pan Jezus tutaj właśnie się narodził.

Do nas przyszedł, bo ukochał wszystkich ludzi.

Pasterz:

A Pan Jezus był malutki – takie dzieciąteczko.

Nie miał domu ni kołyski i leżał w żłóbeczku.

Pasterz:

Witaj nam, o witaj nam,

maleńki nasz Królu i Panie,

co z zimna cały dygocesz

w żłóbeczku na sianie.

/ śpiew kolędy „Pastuszek”/

Był pastuszek bosy, na fujarce grał.

Pasał w górach owce i w sztalasie spał.

Nagle aniołowie z nieba, w bieli, przyfrunęli,

obudzili go, gdy spał, gdy spał.

Dziś do Betlejem trzeba nocą iść,

bo narodzenia czas wypełnił dni.

Tam, gdzie stajenka, razem z bydlątkami

leży dzieciąteczko i na sianku śpi.

Świat na to czekał wiele już lat

i narodzenia dziś wita czas.

Biegnij pastuszkę jasną drogą, niebo płonie,

na niebie pierwszej gwiazdy blask. (2x)

Był pastuszek bosy, zimne nóżki miał,

ale dobry anioł piękne butki dał.

Wziął pastuszek owce, pobiegł tak jak wiatr przed siebie,

a na niebie blask od gwiazd, od gwiazd.

Dziecko I:

Od tej pory, tak co roku
ludzie oczekują cudu.
Jest noc cicha, noc najświętsza,
noc bez bólu i bez trudu.
Noc wspaniała, taka cicha,
ciemna, świecąca gwiazdami,
noc, choć zimna, to gorąca,
grzana ludzkimi sercami.

Dziecko II:

Noc, gdy czyjeś drżące ręce
łamią bielutkie opłatki,
gdy wybaczyć możesz więcej,
jak przytulisz się do mamy.

Dziecko III:

Niech choinka w każdym domu
pachnie świerkiem, tak jak w lesie.
Niech blask bombek, światło lampek,
wszystkim radość, spokój niesie.

Dziecko IV:

A w dzisiejszym trudnym świecie,
pełnym wojen, krzywd i bólu,
pomóż nam, maleńkie Dziecię,
pomóż nam, maleńki Królu.

Dziecko V:

Racz dziś spojrzeć na tych ludzi,
którzy krzywd innych nie widzą.
Może Ty w nich miłość wzbudzisz,
może wreszcie się zawstydzą.

Dziecko VI:

A w Wigilię, ten czas święty,
kiedy ludzie serca mają,
Ty daj też innym prezenty,
tym, co się nie spodziewają.

Dziecko VII:

Daj staruszkowi miły uśmiech,
pogłaszcz dłoń zmęczoną, starą,
niech uwierzy w ludzką miłość
przepełnioną Twoją wiarą.

Dziecko VIII:

Dłoń wyciągnij do swej siostry,
przecież krew tę samą macie.
Daj nadzieję, daj serdeczność,
pomyśl też o swoim bracie.

Dziecko IX:

Mamę przytul, daj jej miłość,
pociesz, pochwal jej codzienność,
niech uwierzy, że jest ważna,
niech zobaczy twoją wierność.

Dziecko X:

Tacie powiedz miłe słowa,
ściśnij spracowaną dłoń,
powiedz, jak go bardzo kochasz,
ile wart jest właśnie on.

Dziecko XI:

Wszystkim ludziom, których spotkasz
Daj swą uśmiechniętą twarz,
To jest prezent wart miliony,
A ten prezent zawsze masz.

*Już wigilijna nadchodzi noc
i pewnie przyjdzie spóźniony gość.
Nadchodzą święta, nadziei czas,
świat się otulił w biały płaszcz.*

R:

*A my staniemy w jednym kręgu wokół choinki.
będziemy patrzeć wszyscy razem
jak blaskiem lampek świeci nam.*

*Na niebie gwiazdka już dla nas lśni,
śnieg się ociera o nasze drzwi.
Wokoło wszystko już błyszczy się,
radość na twarzach wszystkich jest.*

/wiersz T. Kubiaka „Wieczór wigilijny”/

*Biały obrus lśni na stole,
pod obrusem siano.
Płoną świece na choince,
co tu przyszła na noc.
Na talerzu kluski z makiem,
karp jak księżyc srebrny.
Zasiadają wokół stołu
dziadek z babcią, krewni.
Już się z sobą podzielili
opłatkiem rodzice.
Już złożyli wszyscy wszystkim
moc serdecznych życzeń.
Kiedy mama się dzieliła
ze mną tym opłatkiem,
Miała w oczach łzy, widziałem,
otarła ukradkiem.
Nie wiem, co też mama chciała
szepnąć mi do ucha:
bym na drzewach nie darł spodni,
pani w szkole słuchał...
Niedojrzałych jabłek nie jadł,
butów też nie brudził.
Nagle słyszę mama szepce:
bądź dobry dla ludzi.*

/śpiew piosenki „Aniolki”

*My aniolki tutaj w niebie cichutko siedzimy
i o pięknej choineczce tak sobie marzymy.*

*R: Choinka, choineczka, tu bombka, lampeczka.
Choinka, choineczka, na czubku gwiazdeczka.*

Bez choinki tutaj w niebie jest nam bardzo smutno.

Może ktoś nam ją przyniesie, chociażby malutką.

Dziecko:

Świeciła gwiazda na niebie,
srebrna i staroświecka.
Świeciła wigilijnie,
każdy ją zna od dziecka.
Zwisały z niej z wysoka
długie, błyszczące promienie,
a każdy promień to było
jedno świecące życzenie.
I przyszli – nie magowie,
już trochę podstarzali –
lecz wiejscy kolędnicy,
zwyczajni chłopcy mali.
Chwycili za promienie,
jak w dzwonnicy za sznury,
ażeby śliczna gwiazda
nie uciekła do góry.
Chwycili w garść promienie,
trzymają z całej siły.
I teraz w tym rzecz cała,
by się życzenia spełniły.

/śpiew kolędy/

Dziecko:

To właśnie tego wieczoru,
Gdy mróz jak gwiazda na dworze,
Przy stołach miejsca dla obcych,
Bo nikt być samotny nie może.

To właśnie tego wieczoru
Od bardzo wielu wieków
Pod dachem rodzinnego domu
Bóg rodzi się w człowieku.

/śpiew kolędy/

Wszyscy: / w czasie recytacji cicha melodia kolędy/

Hej, kolęda, kolęda!
Rozśpiewała nam święta:
wśród gałązek świerkowych -

srebrny klucz wiolinowy...
Taka już jest tradycja,
że nucimy ją razem,
płynie z serca i z myśli,
pełna wspomnień i marzeń.
Zaśpiewajmy kolędę
dla małego Jezusa!
Niech nas nuta świąteczna
mocniej łączy i wzrusza.

Anna Paligaca

Anioł Gabriel :Świeci gwiazda na niebie
Promykami złotymi
Idą dzieci do szopki
Z serduszkami swymi.

Dziecko I: Do Betlejem pełni radości
Śpieszmy powitać Jezusa małego
Który dziś dla nas cudem miłości
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego

Dziecko II: O Dzieciatko Jezu mały, Ty się po to rodzisz
Byśmy mogli w swych potrzebach do Ciebie przychodzić.

Dziecko III: Bądź mi Jezu moja drogą; prowadź mnie ze Sobą,
Bym trwał wiernie wciąż przy Tobie i zawsze był z Tobą.

Dziecko IV: Wejdź w serduszko przedszkolaka jak w otwarte drzwi
Wtedy święto jest prawdziwe gdy w nim jesteś Ty.

„Przy żłóbku Pana w Betlejemie..”

ZAKOŃCZENIE:

Maria: Na usta się cisną serdeczne życzenia
Niech was Mały Jezus łaska opromienia

Józef: Głoście wszystkim mieszkańcom ziemi:
Poślany od Boga jest wśród nas
Jezus zamieszkał z nami!
Niech ta dobra nowina napełnia was szczęściem
Niech wasze twarze będą jak słońce, dla tych których spotkanie
Niech wasze oczy mówią o gwieździe, która nas prowadzi
Oto dzień, w którym Bóg zamieszkał z nami.

WIERSZE

„ Jest taki wieczór.....”

Już słyhać kolędy, już pachnie świętami...
Syn Boży się rodzi, by zamieszkać z nami.
W betlejemskiej grotcie, w żłóbku na sianie
I w każdym kościele jest Jego mieszkanie!
My więc jak pasterze do Niego idziemy,
Dziecięcą modlitwę w darze Mu niesiemy.
Prosimy w modlitwie o pokój na świecie,
By było szczęśliwe trzecie Tysiąclecie.
By jedność i zgoda wszędzie panowały:
Błogosław nam, Jezu, Panie, Boże mały!
Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia
przyjmij ode mnie skromne życzenia.
Niech nadchodzące Święta będą dla Ciebie niezapomnianym czasem spędzonym bez
pośpiechu, trosk i zmartwień.
Życzę, aby odbyły się w spokoju, radości wśród
rodziny, przyjaciół oraz wszystkich bliskich dla Ciebie osób. Gdy nadejdzie dzień Wigilii i
opłatek weźmiesz w
ręce, chociaż jestem gdzieś w oddali z Tobą będzie moje serce.
Miłej i pełnej nastroju Wieczery Wigilijnej -
zdrowia, spełnienia marzeń.
Pokoju serca, wiary, nadziei i miłości.

MAŁEJ DZIECINIE

Zapachniała choinka,
na niej błyszczą gwiazdeczki,
leży biały opłatek,
jak Pan Jezus w żłobeczku.

Wieczór cichy, grudniowy –
wszystkie dzieci się cieszą,
gdy się Chrystus narodzi,
do kościoła pospieszą.

A w kościele stajenka,
pastuszkowie i [granie](#),
aby było przyjemnie
spać Dzieciątka na sianie.

Nasz maleńki Pan Jezus
gdy się ze snu obudzi,
uśmiechnie się serdecznie
do wszystkich na świecie ludzi.

Hej, niech żyje choinka!
Cukierki i jabłuszka.

Niech kochanej Dziecinie
złożą dzieci serduszka.
Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko się nam rozplątało węzły,
konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supełki,
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

Oby w nas paskudne jędze
pozamieniały się w owieczki,
a w oczach mądre łzy stanęły
jak na choince barwnej świeczki.

ks. J. Twardowski
Wigilijny Wieczór, opłatek na stole,
Zapach potraw wśród płonących świec,
Betlejemka gwiazda mruganiem wesołym
Niesie ziemi swą niebiańską pieśń.

Bóg Miłością dusze rozświetla
I opłatek błogosławi biały,
Wlewa pokój w nasze smutne serca
Narodzony dzisiaj Jezus mały.
Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda,
Każdy dom i każdego z nas,
Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Święta
Niosą wszystkim betlejemski blask.

Zofia Ewa Szczęsna
Życzenia Świąteczne

Gwiazda Betlejemka jasny promień rzuca
Niech odejdzie z życia to, co was zasmuca.
Do pasterskiej szopy dziwny gość przychodzi.
Radujmy się wszyscy, Bóg nam się narodził,

Radość niech panuje w całym ludzkim rodzie,
Bóg raz jeden w życiu na ten świat przychodzi.
By odkupić winy wszystkich ludzi świata,
By bliskich pojednać a nawet pobratać.

Niech radość ogromna rozświetli Wam lica,
Łamiąc się opłatkiem jak każe nam zwyczaj.
W tym akcie składajcie najlepsze życzenia,
Niech to, co nas cieszy, nigdy się nie zmienia.

Wesołą nowinę dzisiaj Wam ogłaszam,
Bóg się rodzi w żłobie, lecz to wina nasza.
Nie stało brzemiennej miejsca przy gospodzie,

Syn Boży bez zmaży w szopie się narodził.

Niech Nowy Rok, który po Starym nastąpi,
Będzie rokiem dumy, dla wszystkich pospołu.
Niechaj pełni chwały nikomu nie skąpi,
Chroniąc go skutecznie od cięgów mozołu.

Wigilijny Wieczór

Gdy zapachnie nam zielenią świąteczna choinka,
Zaświeci w niej lampek kolorowym blaskiem.
Usiądziemy z rodziną do wigilijnego stołu,
Podzielimy się życzeniami i białym opłatkiem.

Będziemy się cieszyć wielką dla świata nowiną,
W betlejemskiej stajence gdzie rzecz się wydarzyła.
Przy żłóbku przystaniemy, przy Bożej Dziecinie,
By swą maleńką rączką nas dziś pobłogosławiła.

A potem jeszcze przyjdą świąteczne prezenty,
Mikołaj się uśmiechnie spoza siwej brody.
Zaszeleści papier, radość w oczach błysnie,
Wszak każdego cieszą, drobne pamięci dowody.

Lecz najważniejsza będzie, ta Maleńka [Miłość](#),
Która wielkim płomieniem przy stole zapłonie.
Rozjaśni nadzieją na twarze najbliższych,
Ogrzeje ciepłem serca, stęsknione czułości dłonie

PROROCY I EWANGELIŚCI O NARODZENIU PANA JEZUSA

Prorok Izajasz tak zapowiadał przyjście na świat Syna Bożego:

..... sam Pan da wam znak:
Oto panna pocznie i porodzi Syna,
I nazwie go imieniem Immanuel.

Lud, który chodzi w ciemności,
Ujrzy światło wielkie,
Nad mieszkańcami krainy mroków
Zabłyśnie światłość.

Albowiem Dziecię narodziło się nam,
Syn jest nam dany,
I spocznie władza na Jego ramieniu,
I nazwą Go:
Cudowny Doradca, Bóg mocny,
Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju.
Potężna będzie władza i pokój bez końca
Na tronie Dawida i w jego królestwie.

Prorok Micheasz mówił tak:

Ale ty Betlejemie Efrata,

Najmniejszy z okręgów judzkich,
Z ciebie mi wyjdzie ten,
Który będzie władcą Izraela.
Początki Jego od prawieku,
Od dni zamierzchłych.

Będzie stał mocno i będzie pał w mocy Pana,
W chwale imienia Pana, swojego Boga.
Wtedy będą mieszkać w spokoju,
Gdyż Jego moc będzie sięgać
Aż po krańce ziemi.
I On będzie pokojem.

O wypełnieniu proroctw pisze **ewangelista Łukasz**:

I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat.
Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii.
Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta.
Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego
Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida, aby był spisany wraz z Marią, poślubioną
sobie małżonką, która była brzemienna.

I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, i
owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim.
I anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich bojaźń
wielka.

I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie
udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan,
w mieście Dawidowym.

A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i położone w
żłobie.

I zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwających Boga i mówiących:
Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie.

A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz aż
do Betlejemu i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan.

I śpiesząc się, przyszli, i znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlę leżące w żłobie.

A ujrawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecięciu.

I wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im powiedzieli. Maria zaś
zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim.

I wrócili pasterze, wielbiąc i chwając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im
powiedziano.

Deklamator

Gdy się stało, co prorocy mówili we wierze,

Anioł zjawił się wśród nocy i zawołał z całej mocy
Do śpiących pasterzy:

anioł

Posłuchajcie głosu mego, ja wam o radości powiem:
Dzisiaj z Nieba wysokiego, Bóg wam Syna zesłał swego
W mieście Dawidowym.

Deklamator

Ci, gdy o tym usłyszeli, nie czekając rana,
Swoje stada porzucili, do stajenki pośpieszyli, by przywitać Pana.
A gdy z wiarą i radością do trzód powracali,
O swym Zbawcy, co z miłością
W czystych sercach ich zagościł,
Wszystkim rozgłaszali.

Deklamator

Dzisiaj znowu Bóg ogłasza na wsze świata strony,
Że nam zesłał Mesjasza,
Że On - pokój, radość nasza – w Betlejem zrodzony.

WIERSZE

Boże Narodzenie

Witaj, witaj znowu nam
Najpiękniejsze święto roku!
Od błękitnych niebios tam
Pierwsza gwiazda błysła w mroku.
Rozjaśniła cały świat
Swym promieniem pozłocistym,
I rzuciła marzeń kwiat
Duszom prostym, sercom czystym.
I raduje wkrąg się lud
Sercem całym, duszą całą:
Oto wielki stał się cud,
Bo Słowo się ciałem stało.

Anioł 1 : Świeci gwiazda na niebie
Promykami złotymi
Idą dzieci do stajenki
Do Jezusa małego.

Dziecko I: Do Betlejemu, pełni radości
Śpieszmy powitać Jezusa małego
Który dziś dla nas, cudem miłości
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego

Dziecko II: O Dzieciątko, Jezu mały,
Ty się po to rodzisz
Byśmy mogli w swych potrzebach
do Ciebie przychodzić.

Dziecko III: Bądź mi Jezu moją drogą;
prowadź mnie za Sobą,
Bym trwał wiernie wciąż przy Tobie
i zawsze był z Tobą.

Dziecko IV: Wejdz w serduszka nasze,
jak w otwarte drzwi,
Wtedy święto jest prawdziwe,
gdy w nim jesteś Ty.

Anioł 2: Głośmy wszystkim mieszkańcom ziemi:
Posłany od Boga jest wśród was!
Jezus zamieszkał z nami!

Anioł 3: Niech ta dobra nowina napełnia was szczęściem.
Niech wasze twarze będą jak słońce dla tych, których spotkacie.
Niech wasze oczy mówią o gwieździe, która was prowadzi.
Oto dzień, w którym Bóg zamieszkał z nami!

Narodziny Jezusa

Narodziny Jezusa ...
Oo, to dawne dzieje
Jezus się narodził
W stajence, w Betlejem!

Mały źłóbek z sianem,
Na sianie – Dzieciątko,
Ledwie zawinięte
W skromne zawiniątko ...

Przyszli pastuszkowie,
Wiodąc owiec wiele ...
Uklękli przed Dzieciątkiem
- Bożym Zbawicielem.

Szło tam, niosąc dary,
Ludzi całe mrowie ...
Żeby się pokłonić
Panu Jezusowi! ...

„Dlaczego dzwony zadzwoniły”

Scena 1 muzyka

NARRATOR:

W pewnym mieście był wspaniały, ogromny kościół, taki jak nasz. Stojąc przy głównym wejściu, dostrzec można było ołtarz, a nad nim wielki, drewniany krzyż. Tuż przy kościele wznosiła się dzwonnica, podobna do wieży, tak wysoka, że jej czubek można było dostrzec jedynie przy pięknej pogodzie. Tam w górze, na wieży znajdowały się dzwony, o których mówiono, że mają najpiękniejsze i najwspanialsze brzmienie na świecie, ale nikt z żyjących ich nie słyszał.

PRZECHODZIENIE 1:

/ dwie osoby zatrzymują się przy kościele i mówią patrząc na wieżę/

Ale wspaniałe dzwony! Muszą pięknie brzmieć ! Chciałbym je kiedyś usłyszeć.

MIESZKANIEC MIASTA 1:

Niestety, to nie jest takie proste. Starzy ludzie mówią, że kiedyś można je było usłyszeć w Noc Bożego Narodzenia – ale nie zawsze. Brzmiały tylko wtedy, gdy na ołtarzu składano Dzieciątku Jezus największy, najpiękniejszy dar. Niestety, od wielu już lat nikt nie słyszał ich muzyki. Widocznie nie było tak wspaniałego daru, który sprawiłby radość Jezusowi – aby dzwony rozkołysały się.

PRZECHODZIENIE 2:

/potrząsając głową/

Kryje się tu jakaś tajemnica!!!

/idą dalej

NARRATOR:

Jednak co roku w wigilię Bożego Narodzenia mieszkańcy tego miasta starali się przynieść taki dar Dzieciątku, aby serca dzwonoń mogły się nareszcie poruszyć i ucieszyć wszystkich swoją dźwięczną radością, ogłaszając światu narodzenie Króla Wszechświata.

Ludzie tłoczyli się przed ołtarzem starając się prześcignąć jeden drugiego, rywalizując między sobą w wymyślaniu darów coraz to wspanialszych. Pomimo tego, że kościół w Święta zawsze był zatłoczony, a nabożeństwa wspaniałe, - tam w górze, na wieży słyhać było jedynie świst wiatru.

Scena 2

NARRATOR:

We wsi położonej dość daleko od miasta, mieszkał Wojtek ze swym młodszym braciszkiem Dawidkiem. Każdą niedzielę sami przychodzili do kościoła. Słyszeli o słynnych darach, składanych w wigilię Bożego Narodzenia i przez cały rok przygotowywali się do chwili, gdy będą mogli złożyć swój dar na ołtarzu. Tak bardzo chcieli, aby w tym roku wszyscy mieszkańcy usłyszeli dźwięk dzwonoń.

MAMA:

Wojtek, Dawid kończcie ubierać choinkę i chodźcie mi pomóc. Już za godzinę przyjdą goście na kolację.

WOJTEK:

Już skończyliśmy. Światełka też sprawdzone. Wszystko gotowe.

MAMA: To ułóżcie jeszcze prezenty pod choinką.

DAWID:

Wszystkie? Chyba się nie zmieszczą.

MAMA:

To postaw obok choinki.

DAWID:

/ znajduje małe pudełko ze swoim imieniem /

Mamusi, zobacz, ten prezent od Aniołka jest dla mnie. Mogę otworzyć? Proszę!

MAMA:

Po kolacji.

WOJTEK: Mamo, do której będzie trwać kolacja, do której będą goście?

MAMA:

Co za pytanie! Do rana! Przecież to najpiękniejsza noc w całym roku. Pełna uroku i wzruszeń. Przygotowałam tradycyjnie 12 smacznych potraw, są orzechy, owoce i marcepan. Pod obrusem jest sianko. Będziemy czekać z rozpoczęciem kolacji do momentu, aż zabłyśnie pierwsza gwiazdka na niebie, będziemy słuchać pięknych kolęd, dzielić się opłatkiem.

Oj, zapomniałam kupić opłatków. Co teraz zrobimy? Zadzwoń do taty, aby kupić.

/ telefonuje / Nie będziesz miał czasu? Dobrze poślę chłopców. Wracaj szybko. Pa

Chłopcy, ubierajcie się.

Biegnijcie do sklepu cioci Ireny. Wczoraj jeszcze widziałam tam opłatki. Kupcie 20.

Proszę, macie tu pieniądze.

WOJTEK:

Mamusi, obiecałaś, że o północy pojedziemy do kościoła. Pojedziemy?

MAMA:

Kupcie opłatki, potem porozmawiamy.

/ chłopcy ubierają się i wybiegają, Wojtek po cichutku wraca, zabiera plecak i wychodzi /

KOLEDA

WOJTEK:

/ przed domem / Widzisz braciszku, ciocia Irena przeliczyła nasze zarobione przez cały rok pieniądze i zamieniła drobne na banknot. Mamy 102 zł. Na tej kartce mam wszystko zapisane – za pomoc sąsiadce -5 zł, ze sprzedaży jabłek – 2,50, za grabienie trawy – 2 zł,itd. Dziś położymy na ołtarzu nasz wielki dar – 100 zł.

/wchodzą do domu /

Proszę, tu są opłatki, tu reszta pieniędzy. Ciocia Irena życzy nam radosnych Świąt.

MAMA:

Dzięki. Idźcie się przebrać. Zaraz przyjedzie tato i zaczną się schodzić goście.

DAWID:

Mamusi, a co z wyjazdem na nabożeństwo? Wyjdziemy cichutko, goście nie zauważą.

MAMA:

Zobaczymy. Nie marudź.

KOLEDA / przychodzi tata i goście, siadają przy stole, chłopcy wypatrują pierwszej gwiazdki/

DAWID:

O jest nasza gwiazdka!! Już świeci!

WSZYSCY dzielą się opłatkiem, składają życzenia i jedzą, słyszą kolędę /

WOJTEK i DAWID

siedzą obok choinki i bawią się np. kolejką. Co chwilę patrzą na zegarek.

WOJTEK:

/mówi szeptem do Dawida/ Już prawie 23.00. Pójdę zapytać mamy. /pyta cichutko, mówi do ucha mamy/

MAMA:

Innym razem, nie dziś. Za chwilę będziemy rozpakowywać prezenty.

WOJTEK I DAWID

/ szepcą coś sobie do ucha, Wojtek pisze coś na kartce, podsuwa kartkę pod prezenty, i za chwilę wychodzą;
ubierają się ciepło, zabierają pieniądze i wychodzą z domu/

KOLEDA

Scena 3

DAWID:

Wojtek, jest noc, trochę się boję. A jak zabłądzimy, albo ktoś nas porwie? Rodzice będą się gniewać na nas i nie dostaniemy prezentów.

WOJTEK:

Nic się nie stanie. Znam drogę do miasta. Przecież nie jest wcale ciemno. Świeci tyle gwiazd. A gdy zadzwonią dzwony to rodzice nie będą się gniewać.

Już nie mogę się doczekać chwili, jak na ołtarzu położymy swój dar dla Dzieciątka Jezus. Będzie cudownie.

/ słysząc cichy jęk /

DAWID:

/ zatrzymuje się i pokazuje na zaspę / Wojtek, co to???? Boję się !!!

WOJTEK:

Nie bój się. Zaraz sprawdzimy. / podchodzą do zasy, a tam leży kobieta przysypana śniegiem, chcą jej pomóc wstać, ale nie mają tyle siły/

Kim pani jest, co się pani stało? Jeszcze chwila, a może pani zamarznąć.

KOBIETA:

Nie mam domu ani rodziny. Chciałam dojść do miasta, do kościoła na nabożeństwo, ale jestem głodna i nie mam sił iść dalej. I jeszcze skręciłam nogę w kostce.

WOJTEK:

My też idziemy na nabożeństwo. Mamy dar dla Dzieciątka Jezus. Zaraz dam pani kanapkę i trochę ciepłej herbaty, a potem pani oprze się o nas i pójdziemy razem.

/ wyciąga z plecaka kanapkę i termos z herbatą;

kobieta szybko je kanapkę, pije kilka łyków herbaty;

za chwilę stara się podnieść ze śniegu przy pomocy chłopców/

KOBIETA:

Nie potrafisz wstać. Idźcie do kościoła, a ja tu zostanę.

WOJTEK:

Dawidku, idź sam złożyć dar w kościele, a po nabożeństwie poproś wujka Ryśka – on tam na pewno będzie – aby nam pomógł. Ja zostanę z panią.

DAWID:

Jaja sam? A Ty.....Ty nie będziesz na nabożeństwie?..... Wojtek! czekałeś przecież na tą chwilę cały rok.....

WOJTEK:

Tu masz nasz dar. Daj do kieszonki, abyś nie zgubił.

Nie bój się, idź prosto tą drogą. Popatrz, tam już widać pierwsze domy.

Po nabożeństwie wróć z wujkiem. Czekamy tu na was.

No, biegnij już, aby się nie spóźnić.

/ po odejściu Dawida Wojtek płacze, przeciera ręką oczy /

WOJTEK:

Ale się pani trzęsie z zimna. Proszę się zawiąć w mój szalik i przytulić do mnie.

Jeszcze jest ciepła herbata. Proszę. I kanapka. Dawidek jest mały, ale nie zawiedzie. Znam brata.

KOBIETA:

Smutno ci, że nie poszedłeś z nim do kościoła, co? Łzy żalu płyną po twoich policzkach.

Wiesz, wielu dorosłych zamknęło dziś drzwi przede mną. Ty znalazłeś mnie w śniegu i nie zostawiłeś samej. Tylko ty mnie nakarmiłeś, dałeś ciepłą herbatę, odstąpiłeś ciepły szalik, ale przez to nie spełniłeś swojego wielkiego marzenia.

WOJTEK:

Jest Święta noc, na polach betlejemskich Anioł Gabriel mówi do pasterzy:

ANIOL :

Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie.

KOLEDA**Scena 4****NARRATOR:**

Dawid biegł szybko. Bardzo się bał. Kiedy zobaczył z bliska pierwsze kamienice i ludzi na ulicy – strach minął. Wyciągnął szybko chusteczkę, otarł ostatnie łzy i powoli zbliżał się do kościoła. / przy wyjęciu chusteczki Dawidowi wypada banknot z kieszeni na ziemię/

DAWID:

W wigilijną noc oświetlony kościół wygląda wspaniale. A jak cudownie grają organy. Usiądę sobie w ostatniej ławce, blisko drzwi aby zobaczyć wujka, gdy będzie wchodził do kościoła.

NARRATOR:

W ogromnym kościele uroczystości z okazji wigilii Bożego Narodzenia były w tym roku jeszcze wspanialsze niż zazwyczaj. ...Organy pięknie grały, wierni śpiewali, a na koniec biedni i bogaci przystępowali z godnością do ołtarza, aby złożyć swoje dary... / ludzie idą składać dary /

Na ołtarzu znalazły się wspaniałe wyroby ze złota, srebra, kości słoniowej, słodczyce wykonane w najrozmaitszy sposób, malowane tkaniny i brokaty....

Każdy myślał, że jego dar będzie tak wspaniały, że dzwony się poruszą....

Ale one ciągle milczałymilczały jak zakłete...

Jako ostatni, szeleszcząc jedwabiem kroczył główną nawą Król tego kraju...

Pierwszy raz przybył do miasta. Niósł w rękę królewską koronę, wysadzaną wspaniałymi kamieniami, które rzucały naokoło oślepiające błyski,...Przez tłum przebiegł dreszcz.....

CZŁOWIEK 1 :

/ do drugiego /

Tym razem na pewno usłyszymy bicie dzwonów....

CZŁOWIEK 2 :

Z pewnością....Takiego bogatego daru jeszcze nie było!!

NARRATOR:

Król złożył na ołtarzu wspaniałą koronę, cały kościół pogrążył się w głębokim milczeniu...

Wszyscy wstrzymali oddech, nasłuchując, czy dzwony nie zadzwonią....ale było tylko

słychać w tej pełnej oczekiwania ciszy, jak zimny wiatr gwizdał wokół dzwonnicy.

Wierni, niedowierzając, kiwali głowami....

CZŁOWIEK 2 :

Może te dzwony zamilkły już na zawsze???

CZŁOWIEK 1:

Kto to wie?.....Kto to wie?.....

CZŁOWIEK 3 Z TLUMU:

Tę historię z dzwonami to chyba ktoś sobie wymyślił....

NARRATOR:

Nabożeństwo dobiegało końca. Chór zaczynał śpiewać pieśń, gdy nagle organista przestał grać... /dźwięk dzwonów na tle muzyki /.....

Oto z wierzchołka wieży rozległ się wspaniały dźwięk dzwonów, dźwięk - raz wysoki, pełen słodczy, a raz niski. Dźwięk, który falował w powietrzu, napelniając je świąteczną radością.

Dźwięk najbardziej anielski i miły, jaki można było kiedykolwiek usłyszeć....

Tłum ludzi był przez chwilę oszołomiony i milczący...

A potem wszyscy wstali, kierując swoje oczy ku ołtarzowi, aby zobaczyć, jaki to wspaniały dar obudził z wieloletniego snu milczące dzwony.....ale nie zobaczyli nic poza małym

chłopcem, który płacząc, przeszukiwał kieszonki swojego ubrania, a w końcu z wielkim żalem, pokazując swoje puste rączki – powiedział:

DAWID:

Panie Jezu, przez to, że pomagamy z bratem samotnej, chorej pani, sam biegłem szybko do kościoła i zgubiłem nasze pieniądze. Przepraszam!

GŁOS JEZUSA /nagrany na tle muzyki/

„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”

I to jest najcenniejszy dar jaki mi dałeś – cenniejszy niż wszystkie skarby tego świata

GŁOS 1

- Zawsze, ilekroć się uśmiechasz do swojego brata i wyciągniesz do niego rękę
- jest Boże Narodzenie.

GŁOS 2

- Zawsze, kiedy milkniesz, by innych wysłuchać, kiedy rezygnujesz z siebie i przebaczasz
– jest Boże Narodzenie.

GŁOS 3

- Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość – jest Boże Narodzenie.

GŁOS 4

- Zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie
– zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.

Miłość

Miłość twoje łzy osuszy,
Miłość rany twe zagoi,
Miłość wróci spokój duszy,
Miłość świata złość rozbroi.

Miłość w bliźnim wskaże brata,
Miłość w sercu litość wzbudzi,
Miłość wskaże nicość świata,
Miłość wskaże godność ludzi.

Życzenia:

1.

Tak jak przed dwoma tysiącami lat przychodzi do nas Chrystus.
Przynosi radość i pokój wszystkim ludziom dobrej woli, a przede wszystkim Miłość.

2.

Niech tegoroczne Święta będą wyjątkowe dla każdego z nas.
Niech będą przeżywane w ścisłej jedności z Dzieciątkiem Jezus.
Otwórzmy nasze serca, by lepiej poznać drugiego człowieka i dostrzec ślady obecności Boga w naszym życiu.....

3.

Życzymy też wszystkim by Pan Jezus – Światłość Świata – dawał niewyczerpaną siłę, która pozwala trwać w naszej, czasami pogmatwanej, codzienności i zmierzać ku Temu, który nas umiłował mimo wszystko.....

OSOBY:

Narrator

Przechodzień 1 –

Przechodzień 2 -

Mieszkaniec miasta -

Mama –

Tato –

Wojtek –

Dawid –

Gość 1 –

Gość 2 –

Gość 3 –

Gość 4 –

Gość 5 –

Kobieta bezdomna –

Osoby składające dary – 1.

2.

3.

4.

5. król –

Człowiek 1 –

Człowiek 2 –

Człowiek 3 –

Scenariusz inscenizacji na Boże Narodzenie pt "Prezent dla najbliższych"

Słychać w oddali melodię kolędy Preisnera "Kolęda dla Piotra". Na fotelu siedzi Maryja usypia Jezusa. Wchodzi anioł radosny i uśmiechnięty.

ANIOŁ 1: JUŻ PIERWSZĄ GWIAZDKĘ WIDAĆ NA NIEBIE. MARIA UŚPIŁA JEZUSKA I USNĘŁA BIEDNA ZMĘCZONA.

ANIOŁ 2: ALE CO TO? - POD CHOINKĄ NIE MA PREZENTÓW! MUSIMY JE POZBIERAĆ I PRZYNIĘŚĆ JE JAK NAJSZYBCIEJ!

Słychać kolędę. Wchodzi ekspedientka i chłopiec. Ekspedientka trzyma pudełko ozdobne [prezent]

CHŁOPIEC: CO TUTAJ SPRZEDAJECIE?

EKSPEDIENTKA: WSZYSTKO CZEGO SOBIE PAN ŻYCZY.

CHŁOPIEC: CHCIAŁBYM ZAKOŃCZENIA WSZYSTKICH WOJEN NA CAŁYM ŚWIECIE, WIĘCEJ SPRAWIEDLIWOŚCI, TOLERANCJI, ŻYCZLIWOŚCI, DLA OBCYCH, WIĘCEJ MIŁOŚCI W RODZINACH, PRACY DLA BEZROBOTNYCH I...

EKSPEDIENTKA: PRZYKRO MI PROSZĘ PANA, ALE ŹLE MNIE PAN ZROZUMIAŁ. MY NIE SPRZEDAJEMY OWOCÓW, LECZ JEDYNNIE NASIONA.

Wchodzi anioł 1 - bierze od ekspedientki prezent i mówi:

ANIOŁ: ZIARNO TO CUD. NAWET NAJWIĘKSZE, NAJPOTĘŻNIEJSZE DRZEWO BIERZE SWÓJ POCZĄTEK Z MAŁEGO NASIONKA. TWOJA DUSZA JEST OGRODEM, W KTÓRYM ZOSTAŁY ZASILONE OGROMNE DZIEŁA I NAJWAŻNIEJSZE WARTOŚCI. CZY POZWALASZ IM WYROSNAĆ?

Anioł kładzie prezent pod choinkę. Słychać kolędę "24 VII każdego roku"

Wchodzi czteroosobowa rodzina. Ojciec z gazetą, syn z walkmanem na uszach, córka z książką.

OJCIEC - KIEDY WRESZCIE BĘDZIE TEN OBIAD.

SYN - GŁODNY JESTEM, OKROPNIE JESTEM GŁODNY!

CÓRKA - TYLKO ŻEBY TEN OBIAD BYŁ DIETETYCZNY!

Wchodzi matka lecz zamiast dań stawia talerz, a na nim kupka siana.

WSZYSCY- ALEŻ.... CO TO JEST?

OJCIEC - CZYS TY OSZALAŁA?

**MATKA - NO TAK, JAK MOGLAM SIĘ SPODZIEWAĆ, ŻE TO ZAUWAŻYCIE?
GOTUJE WAM OD 20 LAT I PRZEZ CAŁY TEN CZAS NIE USŁYSHAŁAM OD
WAS ANI JEDNEGO SŁOWA, KTÓRE DAŁOBY MI DO ZROZUMIENIA, ŻE NIE
PRZEŻUWACIE SIANA.**

Wchodzi anioł bierze od matki talerz z sianem

**ANIOŁ -WSZYSCY POSIADAMY WIELKĄ MOC: MOC DECYDOWANIA O
SZCZĘŚCIU LUB NIESZCZĘŚCIU LUDZI, KTÓRZY ŻYJĄ OBOOK NAS.
ZWYKLE WYSTARCZY SŁOWO "DZIĘKUJE" WYPOWIADANE CZĘSTO LUB
ZAPOMNIANE!**

Talerz stawia pod choinką.
Słychać melodię kolędy "Wigilijny czas"

Wchodzi dziewczyna z lalką.

**DZIEWCZYNA - KIEDY BYŁAM MAŁA, OJCIEC BYŁ DLA MNIE JAK
ŚWIATEŁKO W LODÓWCE. OJCIEC WYCHODZIŁ Z DOMU KAŻDEGO
RANKA, A WIECZOREM GDY WRACAŁ, WYDAWAŁ SIĘ SZCZĘŚLIWY, ŻE
ZNÓW NAS WIDZI. TO TYLKO ON CHODZIŁ DO CIEMNEJ PIWNICY I TYLKO
ON ZACINAŁ SIĘ PRZY GOLENIU, TYLKO ON CHODZIŁ WSZYSTKIM PO
LEKARSTWA.**

**KIEDYŚ PRZYGOTOWAŁAM MU HERBATĘ. BYŁA TYLKO OSŁODZONA
WODA - A ON USIADŁ NA SWOIM KRZESEŁKU I POPIJAŁ JĄ MÓWIĄC, ŻE
JEST WYSMIENITA.**

**GDY BAWIŁAM SIĘ LALKAMI - LALKA MAMA - MIAŁA ZAWSZE MNÓSTWO
RZECZY DO ZROBIENIA . A LALKA- TATA - SZŁA TYLKO DO PRACY, A
POTEM WRZUCAŁAM JĄ POD ŁÓŻKO.**

**KIEDY MIAŁAM 10 LAT, KTÓREGOŚ DNIA MÓJ OJCIEC NIE WSTAŁ Z
ŁÓŻKA, BY JAK ZAWSZE IŚĆ DO PRACY.**

ZABRANO GO DO SZPITALA, GDZIE NASTĘPNEGO DNIA UMARŁ.

**WTEDY POSZŁAM DO SWOJEGO POKOJU I WYCIĄGNEŁAM SPOD ŁÓŻKA
LALKĘ -TATĘ.**

NIE WYOBRAŻAŁAM SOBIE, ŻE JEGO ODEJŚCIE SPRAWI MI TYLE BÓLU...

Wchodzi Anioł - bierze z rąk dziewczyny lalkę i kładzie ją pod choinkę.

**ANIOŁ; PEWNA KOBIETA WYZNAŁA: MINEŁO JUŻ KILKA LAT OD ŚMIERC
MEGO OJCA, A DO DZISIAJ MAM WYRZUTY SUMIENIA, ŻE NIGDY NIE
POWIEDZIAŁAM: "TATO, BARDZO CIĘ KOCHAM."**

Słychać melodię kolędy "Kolęda dla nieobecnych".

Wchodzi małżeństwo z córką. Zwracają się do ekspedientki;

MATKA; WIDZI PANI- MAMY MAŁĄ CÓRECZKĘ, LECZ BARDZO CZĘSTO PRZEBYWAMY POZA DOMEM, ZARÓWNO W DZIEŃ, JAK I WIECZOREM.

OJCIEC: ZAUWAŻYLIŚMY, ŻE CÓRECZKA RZADKO SIĘ UŚMIECHA.

MATKA: CHCIELIBYŚMY KUPIĆ JEJ COŚ, CO UCZYNIŁOBY JĄ SZCZĘSLIWĄ, NAWET, GDY NIE MA NAS W DOMU.

EKSPEDIENTKA: PRZYKRO MI, ALE MY NIE SPRZEDAJEMY RODZICÓW.

Wchodzi anioł i czyta list, który bierze od dziecka.

**PRAGNAŁEM MLEKA
A DOSTAŁEM BUTELKĘ ZE SMOCZKIEM,
PRAGNAŁEM RODZICÓW
A DOSTAŁEM ZABAWKĘ,
PRAGNAŁEM ROZMOWY
A DOSTAŁEM TELEWIZOR,
PRAGNAŁEM SIĘ UCZYĆ,
A DOSTAWAŁEM ŚWIADECTWA SZKOLNE,
PRAGNAŁEM MYSLEĆ
A DOSTAŁEM WIEDZIEĆ,
PRAGNAŁEM MIŁOŚCI,
A DOSTAŁEM NORMALNOŚĆ,
PRAGNAŁEM ZAWODU,
A DOSTAŁEM POSADĘ,
PRAGNAŁEM SZCZĘŚCIA,
A DOSTAŁEM PIENIĄDZE,
PRAGNAŁEM NADZIEI,
A DOSTAŁEM STRACH.
PRAGNAŁEM ZMIENIAĆ ŚWIAT
A DOSTAŁEM LITOŚĆ
PRAGNAŁEM ŻYĆ.....**

Słychać melodie kolędy "Całą noc padał śnieg".

Wchodzą ojciec z córką. Ojciec ma w ręku pieniądze

CÓRKA: TATO, TATO, KUP MI TEGO MISIA, I JESZCZE TEGO PIESKA, TATO, SŁYSZYSZ...

**OJCIEC: MYŚLISZ TYLKO O TYM, CO CI DAJĄ RODZICE.
A CO TY NAM DAJESZ?**

CÓRKA; MIŁOŚĆ TATO, MIŁOŚĆ!!!!.

Wchodzi Anioł, bierze od ojca banknoty i mówi:

ANIOL: UMIERAJĄCY MILIARDER RZEKŁ DO SWOICH DZIECI:

- DZIECI MOJE, TERAZ JUŻ ODCHODZĘ I ZOSTAWIAM....

- ILE???- ZAPYTAŁY DZIECI CHÓREM.

**CZŁOWIEK PRAWDZIWIE BOGATY TO TEN, KTÓREMU WŁASNE DZIECI
RZUCAJĄ SIĘ W RAMIONA ,KIEDY MA PUSTE RĘCE.**

A CZEGO TY POTRZEBUJESZ???

Rozsypuje pieniądze i wychodzi.

Słysząc melodię kolędy "Śpij Jezu, śpij".

Maria wstaje, rozgląda się i mówi:

MARIA:

PRZY MOIM ŚWIĄTECZNYM STOLE

NIE BĘDZIE GŁÓW KRÓLEWSKICH.

POSADZĘ NA ŚRODKU WIARĘ -

BO ONA DAJE MI SENS TEGO ŻYCIA.

TUŻ OBOK ZASIĄDZIE OFIARNOŚĆ -

KTÓRA SZODRZE PŁACI - NIE DOMAGAJĄC

SIĘ ZWROTÓW.

ZARAZ ZA NIĄ ODPOCZNIE SIŁA,

BY WESPRZEĆ MOJĄ DUSZĘ.

POTEM CICHU, NICZYM LATAJĄCY MOTYL

POJAWI SIĘ NADZIEJA -

BY BŁYSZCZEĆ TYSIĄCEM BLASKÓW

I MARZYĆ MI PRZETRWAĆ

A NA KOŃCU OBSYPANA PŁATKAMI ŚNIEGU

ODURZONA DZWIĘKAMI ŁEZ SPADAJĄCYCH

Z MOICH POLICZKÓW -

ZJAWI SIĘ MIŁOŚĆ - A TĄ NICZYM ZIARNO

ZBOŻA ROZDAM WSZYSTKIM I KAŻĘ

PIEŁĘGNOWAĆ.

Słysząc kolędę "Kolęda dla Piotra"

OPARTE NA MYŚLACH BRUNA FERRERO -